

Reginaldus Garrigou — Lagrange OP, **De beatitudine, de actibus humanis et habitibus Commentarius in Summam Theol. S. Thomae Ia II ae qq. 1-54** disseruit... Pontificium Institutum internationale „Angelicum“ R. Berruti et Co. Torino 1951, s. 485.

Autor definiuje teologię moralną jako *pars theologiae, quae sub lumine revelationis tractat de actibus humanis seu moralibus, prout ordinatur ad finem supernaturalem*, czyni to zaś dlatego, gdyż teologia moralna nie jest wiedzą różną specyficznie od dogmatyki i dodaje: że aż do czasów św. Tomasza były dogmatyka i teologia moralna *quasi permixtae*, co jest pierwszym i to grubym błędem historycznym autora; tych błędów historycznych znajdzie się więcej.

Już Alanus de Lille napisał między r. 1155—1165 *De virtutibus et vitiis* gdzie są słowa: *theologiae sunt duae species: una rationalis, quae caelestium scientiam pollicetur, alia moralis, quae circa mores sive informationes hominum vertitur* (por. Med. Studies, Toronto XII 1950 s. 25),

a Piotr le Chantre pod słowem *theologia* w Sumie alfabetycznej pisze także w XII wieku: *Theologia duplex: est superior sive caelestis, quae divinatorum notitiam spondet, quaeque habet sua expedita, scilicet articulos fidei et sua impedimenta scil. haereses; inferior seu subcaelestis, quae morum informationem docet et quaedam speculatur ad fugam ut vitia et quaedam ad electionem ut virtutes* (por. Grabmann, *Geschichte der scholastischen Methode* II s. 483 n. 3).

W summie teologicznej Aleksandra z Hales z r. 1245 czytamy: *Summa theologicae disciplinae in duo (sic!) consistit: in fide et moribus. Expeditis inquisitionibus pertinentibus ad fidem, ut de Redemptore cum adjutorio Jesu Christi procedendum est ad inquisitiones pertinentes ad mores* (ed. Quaracchi IV, 393). Już się nie mówi o dziele rówieśnika św. Tomasza Wilhelma Peralda, który napisał: *Summa de virtutibus et vitiis*.

Darmo daje Garrigou-Lagrange twierdzenie, że rozdział dogmatyki od moralnej datuje się od Vasqueza i że wtedy przybrała charakter kazuistyczny zwłaszcza w ciągu w. XVII aż do połowy XIX w. Twierdzenie to niczym historycznie i merytorycznie nie poparte powtarza za tym autorem u nas o. Woroniecki.

Nikt z autorów nie twierdził, że dogmatyka i teologia moralna są dwiema odrębnymi naukami (*duae species*) różnymi specyficznie, lecz w miarę postępującego różnicowania i specjalizacji teologia moralna stała się odrębną specjalnością, ale nie odrębną nauką.

Przy *voluntarium* nie wchodzi autor w trudności determinizmu psychologicznego, choć o nim mówi, przy temperamentach i stanach patologicznych brak wszelkiego kontaktu z rezultatami dzisiejszej wiedzy, a powtarzają się abstrakcyjne ogólniki.

Autor przyjmuje *principium reflexum: lex dubia non obligat* (s. 386), ale gdy jest wątpliwość praktyczna *de existentia legis*. Miesza przy tym *generale principium reflexum* z praktykularnymi, które przecież wolno stosować tylko *in dubio negativo*. Daje fałszywą definicję *opinio tutor, quae favet legi i minus tuta, quae favet libertati*, gdyż jest to aprioryczne ujęcie: natomiast chodzi przy tym pojęciu o lepszym czy gorszym wykluczeniu niebezpieczeństwa grzechu (s. 390). Przyjmuje *usum opinionis probabilis*, gdy chodzi o *probabilitas juris* a nie *facti* (s. 393). Traktat *de habitibus* należy do słabych, gdyż nie ma nawet wzmianki, jak dzisiejsza psychologia te rzeczy ujmuje. Wreszcie używa tekstów Pisma św. bez oparcia się o naukową egzegezę. Całość jest komentarzem do odnośnych kwestii św. Tomasza w jego summie, na wzór analogicznych Billuarta z małym tego materiału unowocześnieniem. Można być wiernym uczniem św. Tomasza z A. ale tak jak on brał prawdy okruchy zewsząd, nie należy się bać tych okruchów przyjmować i od dzisiejszej myśli i włączyć je w żywy organizm *philosophiae perennis*.